

Liczy się odbiór społeczny

Wykrył aferę związaną z Centralną Ewidencją Pojazdów i Kierowców, zajmował się tematami mafii paliwowej i sprawą zabójstwa gen. Marka Papały. Współpracował z gazetą „Policja 997”, ale także np. z GW, tygodnikiem „Nie” i „CKM”. **Michał Płowecki** od kilku miesięcy na stałe zagościł w **Wydziale Prasowym Biura Komunikacji Społecznej Komendy Głównej Policji**. Na nowo utworzonym w KGP stanowisku odpowiada m.in. za badanie aktywności policji w mediach i ocenę pracy jej rzeczników w regionach.

Firmy monitorujące media zaczynają pracę około 4 nad ranem, a Pan?

Wcześniej zaczynałem około 6.30, teraz o 8.15. Ale zanim dotrę do firmy, już w domu włączam internet i staram się być na bieżąco z największymi serwisami, jednocześnie słuchając radia. Gdy dojadę do biura, zabieram się za czytanie gazet.

Korzysta Pan wreszcie z dobrodziejstw monitoringu mediów. Kto go przygotowuje?

Firma zewnętrzna, ale nie chciałbym wymieniać jej nazwy. Na to rozwiązanie zdecydowaliśmy się już dawno, jednak długo trwały wszystkie procedury. Monitoring elektroniczny mamy od 1 października. Wcześniej posilkowaliśmy się tym, co sami byliśmy w stanie wytworzyć: monitorowaliśmy media ogólnopolskie oraz dodatki gazet dostępne w internecie.

Ile informacji na temat policji pojawia się w mediach?

W drukowanych około 30 dziennie, w telewizji – od jednej do czterech.

Jaka jest filozofia Waszej polityki informacyjnej?

Staramy się nie ukrywać spraw drażliwych. Jeśli policjanci zatrzymują policjantów, informujemy o tym, gdyż to pozwala zachować wiarygodność rzeczników. Jeśli powiedzą oni: „nie, wszystko w porządku, nic takiego się nie zdarzyło”, a tajemnica wyjdzie na jaw, wtedy kompromitacja gotowa.

Co badacie w ramach aktywności policji w mediach?

Staramy się zwracać uwagę, jak rzecznicy przedstawiają dane tematy, jak wypadają w telewizji, a także jak prezentują się w radiu. Patrzymy również na to, jak dziennikarze podchodzą do

współpracy z rzecznikami, czy są zadowoleni. Liczy się dla nas szeroko rozumiany odbiór społeczny. To my jesteśmy dla ludzi, nie odwrotnie.

Rozliczacie rzeczników z ich aktywności?

Tak. Codziennie rano o 9.20 mamy telekonferencję, w której biorą udział rzecznicy z każdego województwa i Komendy Stołecznej Policji. Spotkania prowadzi najczęściej rzecznik Komendanta Głównego. Ludzie z regionów prezentują tematy, którymi zamierzają zainteresować dziennikarzy. Wybieramy najciekawsze dla mediów ogólnopolskich, doradzamy rzecznikom, jak wyjść z tymi lokalnymi. Później rozliczamy rzeczników z tego, ile informacji, mówiąc kolokwialnie, udało im się sprzedać i w których mediach, oraz czy sprzedają je dobrze, czy źle. Mówiąc w skrócie – zarządzamy informacją.

Jakie błędy najczęściej popełniają rzecznicy?

Zdarzy się pomięty mundur czy błąd językowy. W niektórych komunikatach słanych przez komendy znaleźć można ciekawe przykłady słowotwórstwa, np. „rozbojarz”, „multiprzestępca”. Policjanci zazwyczaj prowadzą też „czynności” – nigdy tylko nie wiadomo, jakie to są czynności i na czym polegają. Niektórzy rzecznicy próbują także naśladować dziennikarzy, tworząc beletrystykę. Do kanonu wejdzie fragment komunikatu (cytuję z pamięci): „życie policjanta nie wygląda tak, jak w serialu. Złapanie groźnego bandyty wymaga nawet wielu dni ciężkiej i żmudnej pracy”. Ogólnie jednak poziom przygotowania rzeczników zaskoczył mnie pozytywnie. Są kompetentni i poza śmiesznościami nie popełniają większych uchybień.



Foto: KGP

Jak komunikujecie się między sobą podczas telekonferencji?

Każdy używa urządzenia podobnego do tych ze „Star Treka”. Jest ono trójkątne, czarne, kosmiczne z wyglądu i ma więcej funkcji, niż jestem w stanie zrozumieć. Ma przyciski jak telefon, ale jest bez słuchawki. Za jego pomocą łączymy się przez serwer i wszyscy się nawzajem słyszymy.

Prowadzi Pan też witrynę www.policja.pl. Które strony najchętniej odwiedzają internauci?

Najczęściej przeglądane są aktualności, co cieszy, bo staramy się być policyjną agencją informacyjną. Internauci odwiedzają także chętnie strony „Policja inaczej”. W bliskiej przyszłości chcemy ten dział rozbudowywać. Znajdą się tam sprawy, które ze względu na swój błahy charakter nie przedostają się na stronę główną, jednak są tak śmieszne lub nietypowe, że szkoda, by się marnowały.

Macie nadzieję, że internauci będą redagowali tę stronę razem z Wami?

Zastanawiamy się nad tym, głównie dlatego, że internauci nie nawiązują z nami tak chętnie korespondencji, jak prawdopodobnie z innymi portalami.

Zapłacił Pan w ostatnich miesiącach mandat za szybką jazdę?

Nie. Może zabrzmiałoby to dziwnie, ale odkąd pracuję w policji, jeżdżę ostrożnie. Byłoby mi wstyd, gdyby ktoś mnie złapał albo namierzył przez radar, a potem zobaczyłby to mój szef. Wtedy samobójstwo wydawałoby się najtańszym wyjściem z sytuacji.

Rozmawiała Kinga Podraza ■